

Tomasz P. Terlikowski: Aktualność Fatimy

Czterdziesta rocznica zamachu na św. Jana Pawła II stawia przed nami ponownie pytanie o aktualność Fatimy dla współczesnego Kościoła. Oficjalne wypowiedzi kluczowych hierarchów utożsamiają trzecią tajemnicę fatimską z tym wydarzeniem, ale nie jest to – o czym przypomina także Benedykt XVI – jedyna możliwa interpretacja – pisze Tomasz P. Terlikowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Zamach na papieża”.

Nie mam wątpliwości, że wyjaśnienie zaprezentowane przez kard. Josepha Ratzingera, gdy św. Jan Paweł II ujawniał treść tajemnicy fatimskiej, jest spójne i prawdopodobne. Obraz, jaki otrzymały dzieci fatimskie związany jest niewątpliwie z zamachem na Papieża Jana Pawła II. W niczym nie zmienia to jednak faktu, że ten sam obraz może być odniesiony także do zupełnie innych wydarzeń, może przyszłych, które wciąż jeszcze czekają na realizację. I naprawdę nie trzeba być szczególnym znawcą objawień fatimskich, ani tym bardziej wieszczyć, że papieże nie ujawnili jakichś ich części, by zadać sobie pytanie, czy przypadkiem na naszych oczach nie realizuje się tajemnica (a może tylko jakiś jej nowy wymiar), którą ujawnił Ojciec Święty Jan Paweł II?

Aby się o tym przekonać, wystarczy przeczytać krótką notatkę, którą siostra Łucja przekazała papieżowi. „Po dwóch częściach, które już przedstawiłam, zobaczyliśmy po lewej stronie Naszej Pani nieco wyżej Anioła trzymającego w lewej ręce ognisty miecz; iskrząc się, wyrzucał

języki ognia, które zdawało się, że podpalą świat; ale gasły one w zetknięciu z blaskiem, jaki promieniował z prawej ręki Naszej Pani w jego kierunku; Anioł wskazując prawą ręką ziemię, powiedział mocnym głosem: Pokuta, Pokuta, Pokuta! I zobaczyliśmy w nieogarnionym świetle, którym jest Bóg: «coś podobnego do tego, jak widzi się osoby w zwierciadle, kiedy przechodzą przed nim» Biskupa odzianego w Biel «mieliśmy przeczucie, że to jest Ojciec Święty». Wielu innych Biskupów, Kapłanów, zakonników i zakonnice wchodzących na stromą górę, na której szczycie znajdował się wielki Krzyż zбитy z nieociosanych belek jak gdyby z drzewa korkowego pokrytego korą; Ojciec Święty, zanim tam dotarł, przeszedł przez wielkie miasto w połowie zrujnowane i na poły drżący, chwiejnym krokiem, udręczony bólem i cierpieniem, szedł, modląc się za dusze martwych ludzi, których ciała napotykał na swojej drodze; doszedłszy do szczytu góry, klęcząc u stóp wielkiego Krzyża, został zabity przez grupę żołnierzy, którzy kilka razy ugodzili go pociskami z broni palnej i strzałami z łuku i w ten sam sposób zginęli jeden po drugim inni Biskupi, Kapłani, zakonnicy i zakonnice oraz wiele osób świeckich, mężczyzn i kobiet różnych klas i pozycji. Pod dwoma ramionami Krzyża były dwa Anioły, każdy trzymający w ręce konewkę z kryształ, do których zbierali krew Męczenników i nią skrapiali dusze zbliżające się do Boga” – napisała siostra Łucja.

Czy na naszych oczach nie realizuje się tajemnica (a może tylko jakiś jej nowy wymiar), którą ujawnił Ojciec Święty Jan Paweł II?

Ten obraz wielkiego, zrujnowanego miasta może mieć przed oczyma każdy, kto śledził informacje napływające z Bliskiego Wschodu, z

terenów Państwa Islamskiego, czy obecnie z Afryki Północnej czy Środkowej, gdzie toczą się nadal krwawe starcia chrześcijańsko-muzułmańskie. To stamtąd wciąż napływają obrazy mordowanych chrześcijan (na razie głównie świeckich i kapłanów), których w okrutny, ale także niezmiernie spektakularny sposób mordują islamscy terroryści. Dwudziestu Koptów zamordowano nad Morzem Śródziemnym, podrzynając im gardła i filmując, jak krew męczenników spływa do morza (wstrząsający obraz, którego trudno nie zestawić z obrazem aniołów, które zbierają krew męczenników do konewek). Inny film, także zaprezentowany przez islamistów, przedstawia kilkunastu chrześcijan, którzy po odmowie konwersji na islam zostali wsadzeni do klatki, a potem zatopieni w wodzie. I modlili się, oczekując na okrutną śmierć. Kilka filmów (trudno nie dostrzec, że znakomicie, wedle najlepszych hollywoodzkich standardów, zrealizowanych) nie wyczerpuje jednak ogromu męczeństwa, z jakim zmagają się obecnie chrześcijanie na Bliskim Wschodzie czy w Afryce. Ogromna rzesza z nich została już pozbawiona domów, ich żony i dzieci – w tym także synowie – zostały często sprzedane do burdeli w Turcji, a oni sami pozbawieni resztek godności. Niektórzy, nie mając co ukrywać, ulegają przemocy, i jak pewna kobieta, o której opowiadał mi duchowny często goszczący na Bliskim Wschodzie, dokonują konwersji na islam, by potem gorąco pokutować. – Ona przepraszała, błagała o rozgrzeszenie i przekonywała, że nie miała innego wyjścia, bo wiedziała, że jeśli nie wypowie słów konwersji, to oni będą gwałcić jej nieletnie córki na jej oczach, tak długo aż one umrą – opowiadał mi ten kapłan. I dodawał, że jedyne, co mógł zrobić, to pocieszyć kobietę, że w takiej sytuacji nie może być mowy o zaparciu się wiary. Prześladowania objęły także duchownych, których porywa się dla okupu, ale których – wbrew logice – często się zwyczajnie morduje, nawet jeśli pieniądze zostaną przelane. I już tylko te opisy uświadamiają, że trzecia tajemnica fatimska i jej realizacja są wciąż przed nami.

Ale nawet jeśli odrzucić taką interpretację, nawet jeśli tajemnice fatimskie – wszystkie trzy – ograniczyć jedynie do komunizmu, to nadal wiele z tego, co jest zapowiedziane, jeszcze się, jak się wydaje, nie dokonało. Posłanie Matki Bożej Fatimskiej dotyczące nawrócenia Rosji, choć częściowo się zrealizowało, gdy upadł bezbożny komunizm, to przecież tylko pierwszy krok w kierunku rzeczywistego odrodzenia chrześcijaństwa w tym kraju, a może nawet – wysnionej przez Piotra Czaadajewa czy Włodzimierza Sołowjowa – wizji pojednania prawosławia i katolicyzmu. Sołowjow na pewnym etapie swojego życia wprost wieszczył, że nie będzie odrodzenia chrześcijaństwa i Europy bez współpracy i zjednoczenia prawosławia i katolicyzmu, a także współpracy Polski i Rosji. Nic nie wskazuje na to, by ta wizja – wspólna Czaadajewowi, Sołowjowowi i św. Janowi Pawłowi II – miała się w najbliższym czasie zrealizować. Ale modlitwa o to zaangażowanie w budowanie świata i Kościoła, który oddycha oboma płucami – zarówno wschodnim, jak i zachodnim – to zadanie, które stoi wciąż przed nami. Obie te tradycje są, jak to ujmuje Jan Paweł II w liście „Orientale lumen”, równie uprawnionym, choć odmiennym sposobem „przyjmowania, rozumienia i przeżywania wiary w Pana Jezusa”. I właśnie dlatego papież Polak „wsłuchuje się w głos Kościołów Wschodu, wiem bowiem, że są one żywymi wyrazicielami skarbu tradycji, którą przechowują. Rozmyślając nad tym skarbem, dostrzegam w nim elementy niezwykle istotne dla pełniejszego i bardziej całościowego zrozumienia doświadczenia chrześcijańskiego, a zatem dla uzyskania bardziej wyczerpującej chrześcijańskiej odpowiedzi na oczekiwania dzisiejszego człowieka”. Europa, a nawet szerzej chrześcijaństwo – i to jest dodatkowy element rozważań papieskich – potrzebuje zaś obu tych wrażliwości – by móc w pełni zrozumieć siebie. „Obie tradycje chrześcijańskie – wschodnia wywodząca się z Konstantynopola i zachodnia z Rzymu – powstały w łonie jednego Kościoła, choć na

kanwie różnych kultur i różnego podejścia do tych samych problemów. Taka różnorodność, gdy dobrze zrozumie się jej początek, dostrzeże jej wartość i znaczenie, może jedynie wzbogacić kulturę Europy i jej tradycje religijne oraz stać się również właściwą podstawą dla pożądanej odnowy duchowej” – pisał św. Jan Paweł II.

Modlitwa o zaangażowanie w budowanie świata i Kościoła, który oddycha oboma płucami – zarówno wschodnim, jak i zachodnim – to zadanie, które stoi wciąż przed nami

Nie ma też większych wątpliwości, że choć pewna część przesłania fatimskiego już się zrealizowała, to na naszych oczach realizują się inne

jego elementy. Wizja z trzeciej tajemnicy fatimskiej, szczególnie jeśli interpretować je w duchu kolejnych objawień – choćby tego z Akity – nabiera wymiaru bardziej eklezjalnego i może być traktowana jako zapowiedź wielkiego kryzysu wewnątrz Kościoła, z którym wciąż musimy sobie radzić. I niezależnie od tego, że obecnie niechętnie (i słusznie) mówimy o wrogach, to trzeba jasno powiedzieć, że ten element objawienia fatimskiego wciąż pozostaje głęboko aktualny, a to jak będzie wyglądać przyszłość Kościoła i chrześcijaństwa (a także Europy), zależy nadal od naszej wierności wezwaniu, jakie skierowała do katolików Matka Boża w Fatimie. Wierność rózańcowi, nabożeństwu do Niepokalanego Serca Maryi, ale także nieustannej pokucie – od tego wszystkiego zależy przyszłość chrześcijaństwa w Europie i Kościoła w ogóle.

Nieustannie trzeba też przypominać, jak ważne jest w naszych czasach, wezwanie do modlitwy, ofiary, pokuty w intencji grzeszników. Wizja piekła, jaką miały dzieci fatimskie, wizja dusz, które do niego zmierzały, była dla nich tak silna, że Hiacynta umartwiała się w stopniu ogromnym i często siadała na kamieniu i szeptała: „piekło, piekło, jak żal mi tych dusz, które idą do piekła, i tych ludzi, którzy tam żywcem płoną jak drzewo w ogniu”. Tego wezwania do modlitwy za grzeszników, do pokuty nikt z nas nie zdejmie i zdjąć nie może. To jest wezwanie wciąż aktualne, szczególnie w Kościele, który traci świadomość znaczenia grzechu. „Łudzi się ten, kto sądzi, że prorocka misja Fatimy się zakończyła. Tutaj odżywa plan Boga, który zadaje ludzkości od zarania jej dziejów pytanie: «Gdzie jest brat twój, Abel? (...) Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi!» (Rdz 4, 9). Człowiek potrafił zapoczątkować cykl śmierci i terroru, ale nie jest w stanie go przerwać... W Piśmie Świętym Bóg często jest opisywany jako Ten, który poszukuje sprawiedliwych, by ocalić miasto ludzkie, i to samo czyni tutaj, w Fatimie, kiedy Matka Boża pyta: «Czy chcecie ofiarować się Bogu i znosić wszelkie cierpienia, jakie zechce na was zesłać, w akcie wynagrodzenia za grzechy, które Go obrażają, i jako przebłaganie za nawrócenie grzeszników?» – mówił papież Benedykt XVI w Fatimie.

O wszystkich tych elementach warto sobie przypominać, gdy wspominamy czterdziestą już rocznicę zamachu na Jana Pawła II. Związek tamtych wydarzeń z Fatimą jest oczywisty, dlatego warto wracać także do samego objawienia. I to nie tylko z przyczyn religijnych, ale także by uważniej obserwować to, co dzieje się w krajach związanych z posłaniem Matki Bożej.

Tomasz P. Terlikowski

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego
i Sportu



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.